

NOVA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 26 LISTOPADA 1933 R.

Nr 48 (102)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. Nr 60.200. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

Z ŻYCIA SAMORZĄDOWEGO

W dniu 10 listopada r. b. odbyło się w gmachu starostwa w Siedlcach sprawozdawcze posiedzenie Rady Powiatowej.

Obrady na tem posiedzeniu były bardzo ciekawe, bo obok spraw formalnych dotyczących sprawozdania z wykonania budżetu siedleckiego Pow. Zw. Sam. za 1932-336, Pan Starosta zapoznał członków Rady z nowymi ustawami, wnoszącymi do życia gospodarczego wsi i kraju doniosłe zmiany w kierunku odprężenia w gospodarstwach wiejskich przynęgnięcia materialnego, będącego konsekwencją kryzysu gospodarczego.

Członkowie Rady Powiatowej — rolnicy powracając do domu z tego posiedzenia przyniosą swoim sąsiadom dużo wiadomości jak skorzystać z dobrodziejstw wszystkich posunięć Rządu, zmierzających do poprawy warunków materialnych rolnika.

Sprawozdanie z działalności gospodarczej samorządu powiatowego za czas do 1-go kwietnia złożone Radzie Powiatowej dowodzi dużej sprężystości administracji.

Nie patrząc na ciężkie warunki gospodarcze wsi, pod odpowiednim nastawieniem wieś dużo wykazała zainteresowania w sprawach prac społecznych, gdzie nie tylko podkreśla się odpowiednie zrozumienie dla tych zagadnień, ale też stwierdza udział materialny wsi.

W tym okresie przy udziale Samorządu Powiatowego kosztem gotówkowym w postaci opłacenia fachowej robocizny wieś szarwarkiem wykonała w dziedzinie budowy dróg bitych 9968 m. b., żwirkowych 3400 m. b. w dziedzinie meljoracji w r. budż. 1932/33, 1933/34 wykopano, uregulowano i umocniono 5185 m. b. rzeki Helenki i 7300 m. b. rzeki Liwca.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1932/33 wypadło również dodatnio.

Zauważa się w posunięciach gospodarczych Samorządu Powiatowego planowość, a szczególnie w dziedzinie finansów zmierzanie do ich całkowitego uporządkowania. Najlepszym dowodem tego jest, że powiat zamknął swój budżet nadwyżką dochodów nad wydatkami zł. 372.90.

Wprawdzie dają się odczuć jeszcze w finansach niecałkowite uregulowanie z wierzycielami stosunku co do konwersji długów, jednak ta sprawa — jak widać z ujęcia — ma szansę przekonania wierzycieli (banki), że długi muszą być rozłożone na takie czasy, by raty od nich mieściły się w możliwych dochodach samorządu.

Ogółem budżet wykonano na zł. 418942.16 w dochodach i zł. 418569.26 w wydatkach faktycznych.

Przyznając całkowicie zarządowi uznanie, podkreślić należy że wykonano obniżenie % od długów co obrazuje poniższe porównanie średnio płaconych wysokości

w 1929/30 — 10,5 %
w 1930/31 — 9,8 „
w 1931/32 — 8,2 „
w 1932/33 — 6,2 „

Rok 1933/34 da dalsze jeszcze obniżenie.

Stan ogólnego zadłużenia Sam. Pow. na 1.IV 1932 r. wynosił zł. 1919.002 05.

Co zaś do tego, jakimi robotami Samorząd za 1932/33 r. może się wykazać ilustruje poniższe:

Opis działalności w zakresie prowadzenia zakładów użyteczności publicznej i w innych ważniejszych działach gospodarczych.

Zalesienie nieużytków:

Lp.	NAZWA MIEJSCOWOŚCI	Obsadzono na nowo ha		Wykonano poprawek ha		Zużyto sztuk		Szarwark dni		Wartość szarwarku		Ogółem
		osoną	wikliną	osoną	wikliną	osony	wikliny	pleszy	konny	pleszego	konnego	
1	Olszyc na Górach			25,60	15,00	175000	144000	81	10	105,30	30,00	135,30
2	Olszyc na Grabarzu	1,84			8,00	34000	26000	152	9	197,60	27,00	224,60
3	Lucynów	1,17	1,36			20000	25000	84 ¹ / ₂	50	109,85	150,00	259,85
4	Ługi	1,94				30000		36	6	46,80	18,00	64,80
5	Wola Wodyńska	3,60				60000		(82	3	106,60	12,00	(118,60
6	Wodynie	1,10				20000		(
7	Helenów			2,50		16000		14	1	18,20	3,00	21,20
8	Trzcinec	1,00		1,40		28000		29	1	37,70	3,00	40,70
9	Dąbrówka Stany	18,00			6,50	374000	90600	(119		178,50		(178,50
10	Grała	1,00				20000		80		120,00		120,00
11	Dąbrówka Niwka	4,50				75000		43		64,50		64,50
12	Czerniejów	3,50				62000		40		102,00	16,00	118,00
13	Dobrzeńców wieś	1,57		14,00		37000	4000	151 ¹ / ₂	3	227,25	28,00	255,25
14	Kłodzie	2,32		3,00		47000		68	2	102,00	16,00	118,00
15	Ozorów — majątek	3,10		3,00		50000		48	3	238,50	72,00	310,50
16	Ozorów — wieś	5,24		0,50		78000		111	4	238,50	72,00	310,50
17	Kotuń	0,25		18,00		180000	35000	384	9	576,00	115,00	691,00
18	Kamieniec	0,81				14000		23 ¹ / ₂	1	35,25	8,00	43,25
19	Męczyn	9,16				220000		179 ¹ / ₂	7	269,25	72,00	341,25
20	Kapusiaki	8,44				160000		183	5	274,50	40,00	314,50
	Razem	68,54	1,36	68,00	29,50	1700000	324600	1869	114	2707,80	594,00	3301,80

Zasiano Szkółki brzożowe:

1) w Jagodnem o przestrz. 0,10 ha	zużyto nasion brzoży	20 kg.
2) w Myrsze „ „ „ 0,25 ha	„ „ „	30 kg.
2) w Dąbrówce Stany „ „ „ 0,27 ha	„ „ „	32 kg.
Razem 3 szkółki o przestrz. 0,62 ha		zużyto nasion brzoży 82 kg.

Pozatem gotówką wydatkowano na tę akcję wraz z dozorem platynym Zł. 5398.81.

Opis działalności na podstawie wykonania budżetu nadzwyczajnego.

Z kredytów na konserwację dróg poza opłatą drożników w okresie budżetowym zrobiono:

Na drodze wojewódzkiej § 9—10—11 dostawiono kamienia na tłuczeń 1961 m³ rozsypano ogółem tłucznia przy naprawie jezdni 248 m³ na dług. klm. 6,2, wyremontowano mostów drewnianych sztuk 7, na których zmieniono pokład m³ 224.76. Na drogach powiatowych: dostawiono kamienia na tłuczeń 7 m³ wyremontowano mostów drewnianych sztuk 1 o powierzchni 6,5 m². Zasadzono drzew i kolów sztuk 760. Na drogach gminnych: dostawiono kamienia na tłuczeń m³ 233, rozsypano ogółem tłucznia przy naprawie jezdni 33 m³ na długości 1,5 klm., wyremontowano mostów drewnianych sztuk 1 o powierzchni 84 m².

Budowa nowych dróg § 48

A. Drogi powiatowe: Na Chodów — Mokobody: Wykopano ziemi łącznie z rowami 2679 m³, wybrukowano jezdni 1749 klm. przy użyciu brukowca 1050 m³, zbudowano przepustów sztuk 5. Na Sarnaki-Platerów: Wykopano ziemi łącznie z rowami 1980 m³.

B. Drogi gminne: Na Kotuń-Żeliszew: Dostawiono kamienia 1765 m³, wykopano ziemi łącznie z rowami 510 m³ wybrukowano jezdni 1,106 klm., przy użyciu brukowca 665 m³, zbudowano przepustów szt. 1. Na bruki we wsiach: Dostawiono kamienia 6625 m³, wykopano ziemi łącznie z rowami 6972 m³, wybrukowano jezdni 6,334 klm. przy użyciu brukowca 9625 m³, zbudowano przepustów sztuk 8.

Roboty te wykonano przy udziale ludności w postaci szarwarku.

Z kredytów na budowę dróg wydano zł. 27.420, — tytułem zapomogi gminom na bruki w osiedlach. Bruki wykonane były pod kierownictwem Powiatowego Zarządu Drogowego przy wydatnym udziale ludności w postaci szarwarku.

W okresie budżetowym wykonano:

Gmina Kornica: Kornica Nowa	371 m. b.	
Klukowszczyzna	343 m. b.	714 m. b. 2856m ²
Gmina Sarnaki: ul. 3-go Maja	156 m. b.	
Folwark	162 m. b.	
Chyrbów	21 m. b.	339 m. b. 2517m ²
Gmina Skupiec: Skupiec	238 m. b.	238 m. b. 1319m ²
Gmina Wodynie: Trzciniec	152 m. b.	
Wola Serocka	1019 m. b.	1171 m. b. 4817m ²
Gmina Łysów: Łysów	479 m. b.	479 m. b. 2686m ²
Gm. Przesmyki: Pniewiski	304 m. b.	
Przesmyki	58 m. b.	362 m. b. 1448m ²
Gmina Tarków: Pliszki	194 m. b.	
Trębice Dolne	552 m. b.	
Trębice Stare	374 m. b.	
Skwierczyn Lacki	292 m. b.	1412 m. b. 8191m ²
Gm. Krzeszlin: Kownaciska	422 m. b.	
Nakory	166 m. b.	
Holubla	306 m. b.	894 m. b. 4500m ²
Gm. Stok Ruskki: Czepielin Szosa	188 m. b.	
Ogrodniki	149 m. b.	
Puharka	181 m. b.	
Sosenki	140 m. b.	658 m. b. 2641m ²
m. Łosice ul. Do Rzeźni	67 m. b.	67 m. b. 268m ²

Ogółem w okresie budżetowym pobudowano dróg bitych 2855 m. b. bruków i w osiedlach 6334 m. b. bruków = 9189 m. b.

Melioracje:

Wykonano robót na Liwcu górnym: wykopano o 2,5 kilo metra, wyrzucono i rozplantowano ziemi m³ 8699, wykonano plotka obustronnie m. b. 2611, zużyto szarwarku 2960 dniówek.

Sprawozdanie po odczytaniu przez Prezesa Komisji Rewizyjnej protokołu zostało przyjęte przez Radę Powiatową do zatwierdzającej wiadomości z udzieleniem absolutorium Wydz. Powiatowemu.

W dalszym ciągu posiedzenia rozpatrywano również bardzo ważne dla powiatu sprawy.

Dyskutowano na temat odrobienia przez ludność zaległych podatków przez wykorzystanie ustawy o Funduszu Pracy. Zawdzięczając dobrodziejstwu ustawy ludność przez dostarczenie kamieni i in. dla dróg powiatu, może spłacić zaległości podatkowe a temsamem wysiłek ten zużytkowany będzie dla dobra powiatu przez danie możliwości budowy i konserwacji dróg.

Rada uchwaliła pożyczkę 41275 zł. z Funduszu Pracy na dokończenie budowy szkół powsz., robota przy których trwa przez całe lato.

Powiat uchwalił akceptującą subskrybowanie przez Wydz. Pow. 3000 zł. na Pożyczkę Narodową.

W końcu swego posiedzenia dokonała uzupełniających wyborów do Rady Wojewódzkiej. Na miejsce dotychczasowego delegata p. Niedbalskiego wszedł do Rady Wojewódzkiej p. Barszcz ze Zbuczyna.

Podłoże zwycięstwa

W poprzednim numerze N. G. P. podane zostały wyniki wyborów do rad gromadzkich. Lista Nr. 1 zdobyła dziewięćdziesiąt kilka procent mandatów. Podobne zresztą wyniki widzimy niemal w całej Polsce. — Wszędzie listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem biją wszystkich przeciwników.

Czemu to przypisać? — Niektórzy Panowie z opozycji gniewają się o brak czasu na przygotowanie akcji wyborczej, o skomplikowaną technikę i t. p., nie chcą natomiast widzieć tego co w rzeczywistości zdecydowało o wyniku wyborów na niekorzyść opozycji — tego mianowicie, że wybory do rad gromadzkich odbywały się na płaszczyźnie sąsiedzkiego współżycia i wynikających z tego współżycia zagadnień gospodarczych, a nie według klucza partyjnego. Listy Nr. 1 są wyrazem zgody obywatelskiej, koniecznej dla dobrego sąsiedzkiego współżycia.

Panowie z opozycji powinni to zrozumieć, że dla ludzi, którzy w ogromnej większości przypadków całe życie spędzają w swojej rodzinnej wsi, lub w najbliższej okolicy **współżycie sąsiedzkie jest kwestią bardzo dużej wagi; panom zaś przywódcom partyjnym wydaje się, że najważniejszą rzeczą dla społeczeństwa wiejskiego jest przynależność partyjna.**

Błąd ten zrozumieli już dobrze światlijsi i bardziej obywatelsko wyrobieni działacze opozycyjni na wsi. Nie chcą go natomiast zrozumieć działacze opozycyjni z miast — ci w szczególności, którzy z uprawianą przez siebie polityką wiążą swoją osobistą karierę życiową (posłowie, kandydaci na posłów i rozmaici płatni funkcjonariusze partyjni).

Dobrze by więc było, żeby światli ludzie ze wsi nauczyli o tem tych wszystkich panów, co „to „walczą” o „dobro i o szczęście ludzkie”, bo dla zaspokojenia potrzeb wsi, wynikających z sąsiedzkiego współżycia jest potrzebny spokój i **łatwość porozumiewania się wsi wszystkich członków danej gromady.** — A podział wsi na „endeków”, „wyzwoleńców”, „piastowców” i t. p. porozumienia nie ułatwia, lecz utrudnia.

To też przedstawienie punktu ciężkości w wyborach gromadzkich z platformy partyjnej na szeroką płaszczyznę **współżycia gromadzkiego** jest dla 20 tu milionów rolników w Polsce wydarzeniem niezmiernie doniosłym i niewątpliwie będzie znakomitym przyczynkiem do dalszej konsolidacji w życiu publicznym wsi.

Ileż to razy różnice poglądów politycznych stawały na przeszkodzie np. komasacji gruntów, odwodnienia bagnisk, naprawie drogi, budowie domu ludowego, szkoły, lub remizy strażackiej. Obecnie, wreszcie to ludzie zrozumieli i dla tego tak zgodnie stawali na listy B.B.W.R.—listy zgody obywatelskiej. Ale nie tylko „zgodnie stawali”—w przypadkach, kiedy zachodziła tego potrzeba, potrafili i gorąco stawać w obronie tej zgody obywatelskiej dobrze widocznie rozumiejąc, że **wspólną wszystkim dzisiejszą ciężką dolę rolnika tylko wspólnymi siłami udźwignąć potrafimy.**

Lektor: GFLS

Tygodniowy przegląd polityczny

— Najdonioślejszym wypadkiem politycznym ubiegłego tygodnia jest bezspornie wszczęcie z inicjatywy Niemiec bezpośrednich rozmów pomiędzy Niemcami i Polską w sprawie ułożenia dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy obu krajami.

Nie przeceniając ostatecznych rezultatów akcji podjętej w Berlinie stwierdzić należy, że rozmowy polsko-niemieckie mogą doprowadzić do pożądanego dla obu stron odprężenia politycznego, co nie pozostanie bez wpływu również w dziedzinie gospodarczej. Rozwój ten niema jednak — jak to omawiamy poniżej, — cech trwałych.

Niemcy na ugodzie z Polską zyskują bardzo dużo. W Berlinie zdają sobie doskonale sprawę z dodatniego wrażenia, jakie zagranicą wywoła wiadomość o unormowaniu stosunków z Polską. W przygotowanej przez dyplomację niemiecką *wielkiej grze politycznej*, której ostatecznym celem jest praktyczna likwidacja skutków Traktatu Wersalskiego, niuregulowana dotychczas pozycja polska, była bardzo ważną przeszkodą. Niemcy pragną więc usunąć ją jaknajprędzej, kosztem zresztą możliwie najmniejszym. Mówi się o zaoferowaniu Polsce paktu nieagresji ze strony Niemiec. Jak to wygląda jednak w świetle praktycznych posunięć? Niemcy przede wszystkim, *nie zobowiązują się do niczego*. Słowne, nie potwierdzone żadnym dokumentem dyplomatycznym oświadczenie o nieuciekaniu się do użycia siły zbrojnej, niema w konkretnym wypadku najmniejszego znaczenia, abstrahując od tego, że analogiczne zobowiązanie przyjęły już Niemcy w podpisanym przez siebie pakcie Kelloga i w pakcie lokarnieńskim. Jeżeli się więc tego rodzaju platoniczne zapewnienia wysuwa obecnie, to jedynie dla zamaskowania istotnych celów ostatecznego posunięcia w stosunku do Polski.

I tak jest. Prawdziwy sens zbliżenia polsko-niemieckiego jest, jak słusznie podkreśla jeden z wybitnych publicystów francuskich, — *danie Niemcom czasu na wzmocnienie swych zbrojeń i przygotowanie się do nowej wojny*. To jeśli chodzi o przyszłość dalszą.

Tem niemniej przy dużej ostrożności z polskiej strony, — a trzeba to podkreślić z naciskiem, że jest to przy wyraźnie akcentowanej samodzielności naszej polityki zagranicznej jedną z podstawowych jej cech, — możemy z sytuacji obecnej wyciągnąć pewne korzyści.

— Japonia przygotowuje się coraz wyraźniej do decydującej rozgrywki z Sowietami, stosując przytem taktykę obroną przez Niemcy, polegającą na zapewnieniu upatrzonej ofiary i opinii świata o pokojowości swych zamierzeń. Rząd japoński zamierza nawet w 1935 roku zwołać do Tokio konferencję „pokojową”, która ma się zająć unormowaniem spraw Dalekiego Wschodu.

W konferencji tej ma również wziąć udział Rosja sowiecka, która w związku z tem wysunęła szereg żądań, jak objęcie przyszłą konwencją rozbrojenia wszystkich państw i terenów Dalekiego Wschodu, a więc i pozostającej pod wpływem Japonii — Mandżurji i wewnętrznej Mongolji. Tymczasem obie strony gromadzą wojska na granicy — ściągają materiał wojenny na teren przyszłej akcji.

— Spodziewane od dłuższego czasu uznanie Rosji Sowieckiej de jure przez rząd Stanów Zjednoczonych jest faktem dokonany. W dniu 17 b. m. nastąpiła pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych Rooseveltem i komisarzem sowieckim dla spraw zagranicznych Litwinowem wymiana listów utrzymanych w tonie niezwykle serdecz-

nych. W listach tych obie strony podkreślają zdecydowaną wolę utrzymania na zawsze „normalnych i przyjaznych stosunków między obu narodami” i wyrażają przekonanie, że stosunki te stać się mogą jednym z czynników zachowania i utrwalenia pokoju światowego. Uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone będzie miało przedewszystkiem duży wpływ na rozwój sytuacji na Dalekim Wschodzie. Jeszcze w lecie ub. r. gdy w związku z wystąpieniami senatora Boracha pojawiły się pierwsze informacje o możliwości uznania Rosji Sowieckiej, powiedział minister japoński Matsukaj: Gdyby kiedykolwiek przyszło do porozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, musielibyśmy przystąpić do rewizji naszej polityki wobec Rosji. Jak długo trwają nieporozumienia między dwoma największymi sąsiadami Japonii, Rosją i Stanami Zjednoczonymi nie potrzebuje się ona niczego obawiać.

Czy przewidywana w związku z uznaniem Sowietów przez Stany Zjednoczone zmiana polityki japońskiej wobec Rosji oznaczać będzie pokój czy wojnę pokaże najbliższa przyszłość.

— W Rumunji utworzono rząd z liberałów z premierem Duca na czele.

Zmiana ta oznacza odsunięcie stronnictwa chłopskich od rządu. Decyzja króla, który powołał obecnie do władzy reprezentantów tego stronnictwa, które najsilniej zwalczało go w latach wygnania, wywołuje w szeregach chłopskich, zgromadzonych w stronnictwie t. zw. zaraniistów tem większe rozgoryczenie, gdyż właśnie zaraniści byli tem stronnictwem, które przez szereg lat prowadziło akcję za powrotem króla Karola na tron.

Ostatnie przesilenie w Rumunji odsłania trudności wewnętrzne tego kraju. Wśród ludności rumuńskiej wzrasta z każdym dniem niezadowolenie z polityki króla. Głównym przeciwnikiem polityki królewskiej jest rzeczywisty, — jakkolwiek odsunięty od wpływów politycznych, — przywódca stronnictwa chłopskiego Manju. Król obawiając się, że niezadowolenie organiające coraz szersze rzesze narodu może przerodzić się w jawną rewoltę, sięgnął do zasady „silnego rządu”, który w oparciu o koła liberalne niedostępne dla agencji idącej zdołu, wzmocnić ma podpory tronu.

Czy rachuby te okażą się słuszne pokaże najbliższa przyszłość.

— W ostatniej chwili zamianowany został ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Jest nim 42-letni Bullitt jeden z najbliższych współpracowników Roosevelta. Bullitt objąć ma swą placówkę już w dniach najbliższych.

Prasa moskiewska wyrażając swe zadowolenie z powodu uznania Rosji Sowieckiej przez Stany Zjednoczone widzi w tym dowód wzrastającego prestiżu Sowietów i spodziewa się, że fakt ten wywrze decydujący wpływ na rozwój narastającego z każdym dniem konfliktu sowiecko-japońskiego.

Czy wiecie, że...

— Swider wiertniczy w kopalni w Meksyku dotarł do 3.328 metrów głębokości nie natrafiając na naftę. To też tytuł „Najgłębszego szybu naftowego” przypadł w udziale kopalni kalifornijskiej głębokiej na 2.961 metrów. Wytrysk jego nafty posiada ogromną siłę.

— Powszechny podziw budzi opanowaniem i odwagą „najmlodszy pilot świata” 11-letni angielski John Lipton, który posiada już prawo samodzielnego prowadzenia samolotu, do 16-go roku życia musi jednak latać w towarzystwie drugiego pilota.

— Najpraktyczniejsze i najbardziej trwale obuwie posiadają Maltańczycy; przechodzi ono z pokolenia na pokolenie i jest zawsze nowe. Nie jest to jednak zasługa trwałej skóry, lecz samych mieszkańców wyspy, noszą go bowiem stale... w rękę, nawet w dnie świąteczne.

— Największą ilość zwłok spala rocznie Japonja, a mianowicie ponad 500.000. W 109 krematoriach angielskich spala się rocznie 107 tysięcy ciał. W Niemczech — 57.000 zwłok w 93 krematoriach. Półtora kilograma popiołu pozostałego po dwugodzinnej paleniu ciała, w piecu odpowiednio do tego zbudowanym, nie zawiera wcale zarazków, których miljardey gnieżdżą się w zwłokach, pogrzebanych w ziemi.

Tak więc za zwolennikami krematoriów przemawiają przede wszystkim względy higieniczne.

K R O N I K A

Z Siedleckiego

Pan Wojewoda Różniecki w Siedlcach

W sobotę 18 b. m. przybył do Siedlec w sprawach służbowych p. Wojewoda Różniecki.

W godzinach popołudniowych p. Wojewoda odjechał do Lublina.

Tydzień Książki Polskiej

Pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana Premiera Jędrzejewicza został zawiązany Główny Komitet „Tygodnia Książki Polskiej”, który ma za zadanie jaknajszerszą popularyzację książki.

W dniach 26.XI. — 3.XII. b. r. cała Polska obchodzie będzie „Tydzień Książki”. Wszystkie organizacje kulturalno-oświatowe pracować będą pod znakiem „Tygodnia Książki”.

W Siedlcach powstał również miejscowy „Komitet Tygodnia Książki”, który projektuje: 1. urządzić wystawę książki; 2. zorganizować kilka odczytów-pogadanek o znaczeniu książki i o potrzebie jej rozpowszechniania; 3. urządzić „Święto Książki” i loterie. Oprócz tego projektowane jest utworzenie stałego „Komitetu Propagandy Książki”.

Biblioteka Miejska w Siedlcach, pragnąc przyczynić się w miarę możliwości do popularyzacji Książki Polskiej, otwiera dla zwiedzających swoje podwoje. Wycieczki grupowe zwiedzać mogą Bibliotekę w ciągu całego dnia (za uprzednim porozumieniem się z p. Kierowniczką), osoby prywatne zaś — codziennie w godzinach między 12 — 13.

Ponadto Biblioteka Miejska zastosuje na przeciąg 6 miesięcy 50% zniżkę dla wszystkich nowych czytelników, którzy zapiszą się w czasie od 27.XI. do 7.XII. b. r. Oplaty więc dla tych czytelników wynosić będą: dla dorosłych 60 groszy miesięcznie, dla młodzieży 30 groszy miesięcznie.

Kazimierz Jeziorowski

(23)

Wspomnienia z lat 1886-1924.

Zapełniła się aresztowanymi nie tylko Cytadela, Pawiak, różne więzienia, ale i tak zw. forty i raweliny.

Zamachy jednak na rewirowych, którym przydzielono po 2-ch żołnierzy nie ustawały.

Wracając pewnego wieczorem z żoną od znajomych około 8 mej wieczorem i przechodząc przez plac Witkowskiego z ul. Wroniej do mieszkania rodziców, spotkaliśmy patrol t. j. rewirowego z 2-ma żołnierzami. Ledwie ich minęliśmy, gdy rozległa się salwa rewolwerowa, rewirowy i jeden z żołnierzy padł trupem, a drugi żołnierz widocznie tylko ranny zaczyna strzelać z karabinu i jęczeć „pomogite, pomogite” (pomóżcie, pomóżcie). Czempredziej chronimy się do bramy i ledwo znaleźliśmy się w mieszkaniu rodziców, gdy wzdłuż ulicy Miedzianej rozległy się strzały karabinowe. Ojciec czempredziej pogasił światło, a ja z okien balkonów widzę, jak na pl. Witkowskiego wpadają kozacy i zaczynają strzelać do wszystkich oświetlonych okien. Żona odciąga mnie od okna i ledwo zdążyłem odejść rozlega się znowu salwa tym razem w okno narożne naszego mieszkania. Kannonada trwała kilka minut.

Nazajutrz znaleźliśmy w futrynie balkonu 8 dziur od kul karabinowych.

Kilka razy uniknąłem aresztowania na ulicy tylko dzięki... cylindrowi i rękawiczkom. Widocznie w tym stroju nie miałem miny rewolucjonisty. Szedłem pewnego razu Krakowskim Przedmieściem na Nowy Świat wraz z inżynierem Szmidem,

Zakończenie Kursu dla Lekarzy

W niedzielę dn. 19 b. m. odbyło się zakończenie kursu przeciwigazowego dla lekarzy, zorganizowanego przez Zarząd Okręgu Podlaskiego P. C. K. w Siedlcach. Lekarze po wysłuchaniu wykładów z ratownictwa, obrony przeciwigazowej i organizacji drużyn P. C. K. zostali poddani egzaminowi, który przeprowadzali: kpt. lek. Bartenbach z Wojsk. Instytutu Przeciwigaz. w Warszawie, oraz por. Zaguła — of. gazowy 22 p. p.

Rozdanie świadectw odbyło się w dniu 19 b. m. o godz. 18-iej w obecności Dr. Andrzeja Kosińskiego—Inspektora Lekarskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Prezesa Zarządu P. C. K. Sędz. Piesiewicza, Szefa Sanitarnego Okręgu Dr. Krakówki, oraz zaproszonych gości z pośród sfer lekarskich.

Do zebranych przemówił Prezes Piesiewicz dziękując P.P. Lekarzom za poniesione wysiłki i pracę, oraz życzył, aby zebrane tą drogą wiadomości mogli w odpowiedniej chwili wykorzystywać. Po tym przemówieniu zabrał głos Dr. Kosiński, który w imieniu Urzędu Wojewódzkiego wyraził swoje zadowolone, że w kursie był bardzo liczny udział lekarzy, co dowodzi wielkiego zrozumienia i zainteresowania sprawą. Poczem nastąpiło rozdanie zaświadczeń z ukończenia Kursu.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia zabrał głos P. Dr. Ostrowski Prezes Zw. Lekarzy Obwodu Siedleckiego, który przede wszystkim złożył podziękowanie Zarządowi P. C. K. za zorganizowanie kursu, oraz w imieniu swoim i kolegów zapewnił, że zaczerpnięte na kursie i pogłębione drogą studiów wiadomości z ratownictwa przeciwigazowego będą należycie wykorzystane.

Należy tu zaznaczyć, że na kurs zapisało się 34 lekarzy, z czego 23 przyjechało z pięciu powiatów Okręgu Podlaskiego, oraz 11 lekarzy z Siedlec. Ukończyło kurs 32 lekarzy.

Świątokradztwo w Wodyniach

W nocy na 18 b. m. nieznanymi sprawcy za pomocą wystawienia górnego okna dostali się do kościoła w Wodyniach, skąd skradli 3 kielichy z patenami, puszkę od komunikantów i inne przedmioty, wartości których narazie nie ustalono.

Z Międzyrzecza — Smutna Rocznicza

W dniu 16 b. m. społeczeństwo Międzyrzecza godnie uczciło 15 tą rocznicę śmierci kilkudziesięciu Peowiaków, poległych w czasie rozbrajania Niemców w 1918 r.

Rano tegoż dnia w kościele św. Mikołaja odprawione zostało nabożeństwo żałobne za poległych Peowiaków przy współudziale rodzin poległych i delegacji szkół, instytucji oraz organizacji.

Wieczorem o godzinie 6-iej społeczeństwo i wszystkie

opakowany bibułą, gdyż wracałem w drukarni wspomnianego już drukarza Lewińskiego. Koło Nowoświeckiego cyrkułu, mieszczącego się wówczas w domu, przylegającym do kościoła Św. Krzyża, wypadają żołnierze litewskiego pułku, — zagradzają przejście tak, że cofnąć się nie było można — zaś policja z Ochroną rewidują publiczność. Nie tracąc kontenansu mówię głośno po rosyjsku do inż. Szmida, a do żołnierzy rozkazująco „prapustit” (przepuścić) żołnierze się rozstępują i przechodzimy niezatrzymywani przez nikogo.

Innym razem szedłem Chmielną, tuż koło dawniejszej komory celnej, wtem zagradzają drogę żołnierze wołyńskiego pułku, cieszący się złą opinią za swą dzikość, zaś policja legitymuje przechodniów. Dzięki cylindrowi widocznie, przechodzę szczęśliwie — natomiast zatrzymują idącego obok mnie przechodnia. Mogło być źle ze mną, gdyż miałem paczkę z listami składkowymi, a w kieszeni pieczęć partyjną.

Śpiesząc się na konferencję partyjną, która odbyć się miała w pewnym domu na placu Leopoldyny, musiałem przejść od ul. Żelaznej Al. Jeruzolimskimi. Przez ten niewielki dystans byłem pięć razy zatrzymany, rewidowany i legitymowany.

Zajmując się głównie drukami partyjnymi, jako to odezwami i wydawnictwem tygodnika „Proletariusz”, trzeba było nieraz uciekać się do zajmowania drukarni siłą zbrojną. W takich wypadkach wkraczała do drukarni paczka bojowców z rewolwerami w rękach i zmuszała właściciela lub zarządzającego do wydania zecerom dyspozycji składania, a następnie drukowania potrzebnej ilości odezw. Na miejscu robiło się korektę i

szkoły, organizacje, delegacje złożyły należny hołd poległym Bohaterom przy pomniku ku ich czci na Rynku.

Ze stopni pomnika p. Janicki W. wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Następnie przy dźwiękach marsza żałobnego wyruszył pochód na cmentarz do ich wspólnej mogiły, aby przy niej odbyły modły i złożyły wieńce, jako symbol wdzięczności za przelaną ofiarnie krew.

Z Czołomyj

15-lecie Odzyskania Niepodległości odbyło się tu bardzo uroczysto. O godzinie 9-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego młodzież żeńska odśpiewała szereg pieśni kościelnych. Po nabożeństwie miejscowy ks. prob. Piotr Malicki wygłosił patriotyczne kazanie w którym podkreślił zasługi i wartość czynu garstki strzelców, wyruszających w 1914 roku z Krakowa, by toczyć bój za wolność Ojczyzny.

Po uroczystości Kościelnej odbyła się defilada Straży Ogniovej i młodzieży szkolnej.

O godzinie 10^{1/2}-ej w pięknie przybranej sali miejscowego Domu Ludowego urządzono Poranek Szkolny, a o godzinie 6^{1/2}-ej uroczystą akademię dla starszych.

Przebieg Święta Niepodległości w Radzynie

Obchód 15-lecia Niepodległości Państwa w Radzynie Podlaskim rozpoczął się w piątek dn. 10 b. m. o godz. 18-ej capstrzykiem orkiestry straży ogniovej z Międzyrzecza z fanfarami z udziałem przedstawicieli władz miejscowych, oddziałów Strzelca, delegacji organizacji P. W. i stowarzyszeń społecznych przy świetle pochodni i lampionów. W sobotę 11 b. m., po wzniesieniu flagi państwowej na pełny maszt gmachu gimnazjum dr. Sitkowskiego, rozpoczął się uroczysty poranek w gimnazjum dla młodzieży miejscowych szkół publicznych z obrazkiem scenicznym „Żywe dzwony”, żywym obrazem, odczytami, recytacjami młodzieży i. t. p. O godz. 11-ej nastąpił przegląd zebranych i uszykowanych oddziałów na placu zbiórki przez zastępcę starosty powiatowego p. Andrzeja Kowalczyka w otoczeniu przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Następnie okolicznościowe przemówienie do zgromadzonych wygłosił kpt. w st. sp. B. Gielg, poczem orkiestra odegrała „Hymn Narodowy” i oddziały odmaszerowały w szyku wojskowym na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego. Nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem, w którym udział przyjęli przedstawiciele władz i ludność miejscowa i okoliczna, odprawione uroczystość przez ks. infułata Osiańskiego w asyście duchowieństwa, zakończone zostało odśpiewaniem „Te Deum” i „Boże coś Polską”. Chór miejscowy

pod batutą p. Frejznera odśpiewał na chórze szereg pięknych pieśni religijnych. Następnie, po pochodzie przez miasto i po przyjęciu defilady przez zastępcę starosty p. Kowalczyka, odbyła się z kolei akademja popularna dla miejscowej ludności w sali ćwiczeń gimnazjum, na całość której złożyły się recytacje, chór, obrazki sceniczne, popisy wokalnie-muzyczne i declamacje o potęgę siły Ducha Polski i Jej Wielkiego Przewodnika i Wodza, Marszałka Piłsudskiego. Akademię poprzedziło odegranie przez orkiestrę Hymnu Narodowego i rzeczowe, z uwzględnieniem czasów dzisiejszych oraz ogólne pouczające, uczuciowe przemówienie prezesa Rady Powiatowej B. B. W. z R. p. dra Sitkowskiego. Wieczorem w salach miejscowego gimnazjum odbyła się w miłym i niezamąconym sztywnością, pełnym, jak na Święto Niepodległości, wesela i humoru, nastroju towarzyskim zabawa taneczna, która wśród okrzyków na cześć Wodza Narodu i władz państwowych przeciągnęła się przy licznych udziałach doborowej publiczności aż do świtu. Miasto w czasie uroczystości było skromnie lecz efektywnie iluminowane i dekorowane chorągwkami państwowymi.

Zamordowanie księdza w pow. łukowskim

We wsi Wandowo, gm. Mysłów, wykryto dnia 19.XI morderstwo, popełnione na osobie proboszcza ks. Gizińskiego i gospodarza wsi Komin, Kazimierza Pieszkowa.

Ks. Giziński wyjechał wieczorem do chorego do wsi Komin. Na powracającego księdza, ubranego w szaty liturgiczne i na odwożące go gospodarza Pieszkowa, napadli nieznanymi dotychczas zbrojnymi, którzy zamordowali obu, obrabowali ich.

Nowy burmistrz w Bielsku Podlaskim

W dn. 18 b. m. Rada Miejska dokonała wyboru burmistrza. Wybrany został na to stanowisko p. Alfons Erdman, b. senator i znany działacz społeczny.

Wybory do Rad Gromadzkich w powiecie Bielskim

W pierwszej połowie listopada r. b. na terenie powiatu bielskiego przeprowadzono wybory do rad gromadzkich, na zasadach nowej ustawy samorządowej. W obrzymiej większości wybrane zostały jednostki o prorządowym nastawieniu politycznym.

Poświęcenie pomnika poległych Peowików w Janowie Podlaskim

W dniu 19 listopada w Janowie Podl. odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci poległych Peowiaków.

W uroczystości wzięła udział wielka ilość delegacji najprzeróżniejszych organizacji z terenu niemal całego podlasia

bojowcy opuszczali drukarnię po zabraniu nakładu. Naturalnie za druk płaciło się od razu gotówką i to dość słono. Działo się to przeważnie w tych drukarniach, gdzie właściciel nabyto nie zgadzał się na dobrowolne wydrukowanie. Niektórym zaś drukarzom chodziło głównie o to, by mieć tłumaczenie, że uległ tylko pod groźą rewolwerów.

Zazwyczaj jednak wolałem unikać przymusu, wyszukując drukarnie, gdzie mieliśmy wśród zecerów swoich ludzi—choć właściciel darł skórę.

Najdłużej i najwięcej druków wykonała drukarnia wspomnianego już Lewińskiego, a to dlatego, że znajdowała się w ruchliwym miejscu na Krakowskim Przedmieściu tuż obok pałacu Potockich. Dozorca pałacu był naszym sympatykiem, wchodziłem więc bezpośrednio do bramy pałacu, a już z pałacu furtką, zawsze zamkniętą dla innych, przedostawałem się na drugie podwórze, gdzie w oficynie poprzecznej mieściła się drukarnia w której nieraz całą noc spędzałem. O ile mnie pamięć nie myli, wyszło 26 numerów „Proletariusza”.

W chwilach bardzo krytycznych, gdy trzeba było zniknąć na kilka dni z horyzontu—udawałem się na Nowolipki 3, gdzie rządcą domu był nasz sympatyk niejaki Gołembowski i w jego mieszkaniu znajdowałem bezpieczne schronienie. Ów Gołembowski był sekretarzem III cyrkułu, a zatem osobą niepodajejrzaną i pozostającą w łaskach „pristawa” tj. Komisarza cyrkułu—Aleksandrowa.

Ponieważ Aleksandrow lubił dobrze zjeść, a jeszcze lepiej wypić a także pograć w winta—bywał więc częstym gościem u Gołembowskich, którzy umieli dobrze urządzać przyjęcia dla swego naczelnika.

Na drugi czy trzeci dzień po głośnym wprowadzeniu 10 więźniów z Pawiaka było takie przyjęcie u Gołembowskich, które zaszczylił swą obecnością Aleksandrow. W mieszkaniu Gołembowskich tego dnia ukrywało się trzech przestępców politycznych. Rozmowa przy kolacji toczyła się cały czas koło tematu wprowadzenia, Aleksandrow nie mógł się nachwalić „mołodców”. Po kolacji zasiedli do winta: Komisarz, gospodarz lokalu i dwaj przestępcy, ja zaś „kibicowałem”, gdyż grać karty nie umiem. Gra szła w ten sposób, że Aleksandrow wygrywał, co go wprowadziło w wyśmienity humor, podlewany gęsto likierami do czarnej kawy.

Ale wszystko ma swój koniec. Gołembowski zwiął z Warszawy i podobno oparł się aż o Amerykę. Okazało się bowiem, że sute przyjęcia, urządzane były z kasy cyrkułu, gdyż w rezultacie znalazł brak 5000 rb. na owe czasy dość pokazną sumę.

Po nieudanym zamachu na generała Szwejkowskiego na ul. Koszykowej nawprost Biblioteki Publicznej—w którym brałem czynny udział musiałem opuścić na kilka tygodni Warszawę. Ów Szwejkowski był prezesem Sądu Wojennego i jednym z najgorszych katów. Mieszkał na Koszykowej i codziennie udając się do Sądu, mieszcząc go się w pałacu Zamojskich (dziś Ministerjum Spraw Wewnętrznych) wsiadał do dorożki zawczasu zamówionej. Bojowcy, czekający na niego, dosięgli go w dorożce i jeden z nich wskoczył na stopień i oddał strzał, ale Szwejkowskiemu zasłoniła jego żona tak, że tylko dostał postrzał. Bojowiec zeskoczył ze stopnia, nie chcąc strzelać do kobiety. W ten sposób zamach się nie udał.

KĄCIK RADJOWY

Velox

Hermetyczna Antena.

(Sensacyjny reportaż)

WSTĘP I OGÓLNA EKSPOZYCJA.

Olbrzymią sensację w całym świecie wywołał ostatnio wynalazek profesora Pat-Alacha, prezesa sekcji Ormiańsko-Muzułmańskiej uniwersytetu w Nowym Araracie, U. S. A. dziekana wydziału fizyko-matematycznego w tymże uniwersytecie, profesora zwyczajnego Prawa Ciężenia, autora głośnej książki p. t. „Zanik, jako wynik”, twórcę rewelacyjnej teorii Względnej Współrzędności. Świat naukowy poprosił osłupiał, gdy w kwietniowym zeszycie „Prądów Nieuchwytnych”, najpoważniejszego miesięcznika, poświęconego wynalazkom z dziedziny elektrotechniki, wychodzącego w Monako (U. S. A.) profesor Pat-Alach doniósł, iż udało mu się po 20 latach mozolnych badań naukowych i prac laboratoryjnych skonstruować antenę, którą, dla jej specjalnych właściwości, nazwał Anteną Hermetyczną. Pokróćce: chodzi o antenę, która przyjmowała wyłącznie radosne i pocieszające wieści, miłe dla ucha słuchowiska i melodie, odrzucając natomiast wszystko, co pachnie trupem, albo zawiera pierwiastki dla umysłu (serca) ludzkiego trujące, zasmucające, niepokojące lub nieprzyjemne. Dotychczas znane anteny, wszelkich typów, przyjmowały, jak wiemy, bez wyboru, wszystko, co dygocze, kipi i parska w eterze; otóż Hermetyczna Antena profesora Pat-Alacha samoczynnie kwasy i fuzle — nie mówiąc już o jedach! — wyłącza. Posiadacz odbiorczej stacji radiowej, zaopatrzonej w antenę profesora Pat-Alacha, ma raj na ziemi.

KILKA DETALI O PROFESORZE PAT ALACHU, WYNALAZCY H. A.

Wysoki, doskonale zbudowany, atletycznie wyglądający mężczyzna przyjmuje wysłannika „Sunday Play”, który dla was pisze ten wywiad, ze staroormiańską gościnnością. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że profesor Pat-Alach, jest nie tylko genialnym naukowcem, ale także genialnym brydżystą. W chwili, gdy wkraczamy do jego zacisznego studia, profesor Pat-Alach właśnie się głowi nad brydżowym zadaniem, ułożonym przez mistrza Nowej Karoliny, Mr. Pulpett'a; jak wygrać licytowanego szlema w pik, jeżeli się ma w ręku 12 pików z wielką koroną, i asa karo, a kontrujący przeciwnik wychodzi w króla karo, którą jego partner, mający kompletny renons karowy, przebija jedyną posiadaną błotką pik?

— Pan profesor dawno mieszka w Stanach? — pytam, mając pełne usta Rachtłukumu, którym zagryzamy cocktail.

— Urodziłem się tutaj.

— Ale rodzina pana profesora, jak słyszałem, zamieszkiwała niegdyś w Polsce?

— Tak jest — odpowiada profesor. — Ciotka moja, na schyłku XIX wieku, w mieście Lwowie.

— Żyje jeszcze?

— Niestety! Zginęła podczas rzezi ormiańskiej.

— We Lwowie?

— Nie, w Turcji.

Przechodzimy do weselnym tematów.

— Widzę, że pan profesor, prócz brydża, uprawia także gorliwie inne sporty? — mówię, wskazując na bokserkie rękawice, wiszące na ścianie.

— Tak jest! — odpowiada profesor Pat Alach. — Zdrowa dusza w zdrowym ciele. Najgenialniejsze idee przychodzą mi do głowy wtedy, gdy zadaję lub otrzymuję, uderzenia w dołek, albo w podbródek.

Notuję skwapliwie.

— A jak się panu profesorowi powodzi ze sprzedażą H. A., o której teraz cały świat krzyczy? — dopytuje się z ciekawością.

— Najwięcej moich anten zakupiła dotychczas Liga Narodów — uśmiecha się profesor Pat-Alach: — Muzyka Offenbacha, odczyty o pieczeniu ciast słodkich, jazz, rewje taneczne transmisje z domów mody, kuplety — oto, co można mieć wyłącznie na H. A. Posługiwac się zwykłymi antenami — nic, tylko mord, grabież, wojna, plajta, rysopis zbrodniarza, wielka eksplozja, straszna powódź okropne trzęsienie ziemi...

— Tak, tak! — potwierdzam — Święta prawda!

Na pożegnanie ściskam z szacunkiem dłoń wielkiego uczonego.

— Dla kogo robi pan ten wywiad? Dla Ameryki? — pyta profesor Pat-Alach.

— Niel Dla Polskil

Professor się rozpromienia.

— Ach! — woła. — To dobrze, doskonale! Pozdrów ich pan ode mnie. Powiedz im pan, że w dzisiejszych czasach powinni wszyscy, bez wyjątku, zaopatrzyć się w Hermetyczne Anteny!

— H. A.!

— H. A. rrrrrrozkaz! — Good Bey!

Każdy może przepowiadać pogodę

Odbiornik radiowy jako barometr.

W czasie burzy słychać w głośniku lub w słuchawkach silne trzaski, będące przykładem na dźwięki wyładowań elektrycznych zachodzących w atmosferze. Trzaski atmosferyczne

Wyjechałem do Równego, a potem do Korca z niejakim Grzybowski, zwanym „Wójkiem”. W Równem miał kuzyna starego kawalera u którego mieszkaliśmy przeszło dwa tygodnie. Ów stary kawaler miał młodą przystojną gospodynię do której umizgał się Grzybowski i stary to spenetrował. Nolens volens musieliśmy pojechać dalej do Korca, gdzie także Grzybowski miał swoich kuzynów. W Korcu nudziło się nam śmiertelnie, gdyż było to już późna jesień, a błoto na ulicach po kostki. Owe kuzynostwo widocznie niebardzo było życzliwie usposobione do „Wójka” i choć byli to zamozni ludzie — jednak wyraźnie mało gościnni. Postanowiliśmy po 2 tygodniach wrócić do Warszawy. Ja z zamiarem wyjazdu do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie miałem szwagra (brata mej żony) inż. Aleksandra Tyszkę, zawiadowcę kopalni „Kazimierz”.

Zawakowała posada buchaltera i zarządzającego w nowopowstałym Stowarzyszeniu Spożywców „Robotnik” na kolonii Niemce. Było to duże stowarzyszenie, liczące 1650 członków, przeważnie robotników i w niewielkiej liczbie urzędników kopalni „Kazimierz”, należącej do Warszawskiego T-wa Kopalń i Zakładów Hutniczych. Dyrektorem kopalni był Juliusz Strasburgier. Po objęciu swych obowiązków od 1 sierpnia 1907 r. zauważyłem, że prawie wszystkie towary, znajdujące się w sklepie Stowarzyszenia były brane od żydów z Będzina lub Sosnowca. Zakupy dla Stowarzyszenia czynił członek zarządu Wiśniewski, felczer kopalnianego szpitala. Kalkulacja towarów była wadliwie prowadzona, gdyż na jednych towarach nakładano nie raz po 100% i więcej, inne zaś sprzedawano po cenie kosztu, a nawet ze stratą. Zwrócenie uwagi Zarządowi na wadliwe wycenianie towarów spot-

kało się z wyraźną niechęcią owego kalkulatora Wiśniewskiego, gdyż w podobnej kalkulacji miał swój własny interes, gdyż te towary, które brał w dużych ilościach dla swej licznej rodziny były wyceniane z jawną stratą dla Stowarzyszenia. Wytworzyła się więc odrazu wzajemna animozja. On starał się podkopać zaufanie Zarządu do mnie, ja zaś postanowiłem go zdemaskować. Postawiłem więc na Zarządzie sprawę wyraźnie, zaznaczając, że nie po to powstało Stowarzyszenie, by mieli się dobrze żydowscy kupcy z Będzina i zażądałem, aby towary sprowadzać z Warszawy przez Biuro Informacyjne Stow. Spożywców, założone i prowadzone przez kooperatystów Stanisława Wojciechowskiego i Romualda Mielczarskiego. Postawiłem na swoim, gdyż wbrew sprzeciwowi Wiśniewskiego i jeszcze jednego członka Zarządu — większością głosów postanowiono czynić zakupy przez Biuro Informacyjne. Wiśniewski stale robił trudności, dowodząc, że towary sprowadzane z Warszawy kalkulują się nieco drożej ze względu na przewóz kolejowy, przyznać jednak musiał, że towar i waga znacznie lepsze. Na zmniejszenie kosztów przewozu znalazłem radę w sprowadzeniu towarów większymi partjami niż dotychczas, co w rezultacie zmniejszyło koszty przewozu.

Zdarzyło się, że w interesach Stowarzyszenia pojechałem do Będzina.

Tu opadli mnie różni byli dostawcy Stowarzyszenia z żelazami i pretensjami dlaczego nie bierze się od nich towarów i chcąc mnie ująć zaproponowali mi prowizję od wybranego towaru. Zacząłem targować się o wysokość prowizji. Przy sposobności dowiedziałem się od nich, jaką prowizję pobierał i w dalszym ciągu pobiera Wiśniewski. (c. d. n.)

Jednak mają miejsce nie tylko podczas burzy, ale i w czasie poprzedzającym burzę, oraz w czasie, gdy burza elektryczna znajduje się daleko. Stąd obserwując trzaski atmosferyczne, słyszane w naszym głośniku, możemy z czasem dojść do takiej wprawy w określeniu stanu pogody, że będziemy mogli przepowiadać ją z dużym prawdopodobieństwem. Umiejętność tę możemy jeszcze połączyć z obserwacją kierunku wiatrów i odbioru stacji, położonych w kierunku, z którego ów wiatr wieje. Suma obserwacji pozwoli nam po pewnej wprawie przewidzieć pogodę na najbliższe kilka godzin prawie bez błędów.

System taki został zresztą zastosowany do badań naukowych, prowadzonych przez Polską Ekspedycję Polarną na Wyspie Niedźwiedziej, a przyrządy służące do odbioru i zapisywania trzasków atmosferycznych zwany atmoradjo grafem, stanowi przedmiot wynalazku dyrektora PIM'a, inż. Jana Lugeona.

Kiedy i jaką antenę należy wyłączyć

W sferach radioamatorskich utarło się mniemanie, że wyłączenie anten w czasie burzy, koniecznym jest tylko przy antenach napowietrznych (umieszczonych nazewnątrz domów). Taki pogląd na sprawę jest jednakże błędem, gdyż uważa się przez to, że uziemianie anten wewnętrznych i zastępczych jest rzeczą zbyteczną.

Oczywiście, że niema najmniejszej potrzeby uziemiania anten wewnętrznych, jak np. wiedeńska lubramowa, oraz niektórych rodzajów anten zastępczych, jak np. lóży, fortepian i t. p. Anteny świetlne wymagają innego potraktowania, z których najprostszym jest zupełne wyłączenie ich przez odłączenie bloku od sieci.

Uziemianie anten świetlnych w czasie burzy nie jest rzeczą wskazaną, gdyż pociąga za sobą znaczne niebezpieczeństwo piorunów. Pochodzi to stąd, że anteny świetlne (bloki kondensatorowe) próbowane są zazwyczaj na przebiecie, pod napięciem niewyższym, aniżeli 1000 volt.

Więc jak jest z temi opłatami?

aby nie płacić kar.
Posiadacz zezwolenia na prawo używania radiostacji odbiorczej, obowiązany jest przez czas trwania ważności zezwolenia uiścić opłaty radiofoniczne w tym urzędzie pocztowym, w którym jest zarejestrowany. Opłaty te pobierane są zgóry miesięcznie, kwartalnie lub rocznie, zależnie od woli zarejestrowanego.

W razie nieuiszczenia opłat radiofonicznych wciągu pierwszych siedmiu dni okresu płatniczego, urząd pocztowy zarządza przymusowe ich ściąganie drogą administracyjną.

Zasadniczo opłaty radiofoniczne powinny być wpłacone osobiście w kasie urzędu. Dla ułatwienia urzędy pocztowe inkasują te opłaty przez listonoszy. Zdarza się jednak, że listonosz mimo dwukrotnej bytności nie może należnej kwoty zainkasować. W tych wypadkach posiadacz zezwolenia wciągu siedmiu dni powinien opłatę tę uiścić bezpośrednio, gdyż w przeciwnym razie urząd pocztowy w myśl obowiązujących przepisów zarządzi przymusowe ściąganie należnej kwoty w drodze egzekucyjnej, co pociągnie za sobą duże, a zbędne koszty, pokrywane przez radioabonenta.

Ktore sluchawki sa dobre?

Sluchawka radiowa przetwarza drgania elektryczne na drgania akustyczne. Wewnątrz sluchawki znajduje się elektromagnes, zasilany przez prądy, wysłane przez stację nadawczą, który wskutek ciągłej zmiany pola magnetycznego, przyciąga i odpycha blaszkę, zwaną membraną, która drgając, wprawia w ruch falowy, ofacające ją powietrze.

Te drgania powietrza słyszymy jako dźwięk. Dobra sluchawka powinna posiadać dość duży i silny magnes, przez co, oczywiście nieco wzrasta jej waga w porównaniu ze sluchawką t. zw. lekką, której magnes jest mały. Sluchawka taka w krótkim czasie traci swe własności przyciągania membrany i odbiera coraz słabiej, nieodtwarzając prawie zupełnie tonów wysokich, przez co audycja w takiej sluchawce czyni wrażenie zniekształconej.

Ceweczki elektromagnesowe posiadają zwykle opór wynoszący 1000 omów na cewkę, podwójna więc sluchawka powinna więc posiadać łączny opór 4000 omów. Opór sluchawki powinien równać się oporowi dektora, a wtedy audycja będzie najlepsza.

Opór dektora nie przekracza zwykle 1000 omów, więc nie należy łączyć kilku par sluchawek szeregowo, lecz równolegle. Wówczas łączny opór będzie się równał sumie oporów pojedynczych sluchawek podzielonej przez ich ilość.

Po zamachu na radiostację wiedeńską

Hitlerowcy w Austrii urządzili, jak wiadomo, zamach na radiostację w Bisambergu pod Wiedniem. Aby zapobiec ponownym usiłowaniom, władze zarządziły stałą obronę zbrojną tej stacji.

Rząd austriacki zamierza utrzymać tę ochronę na czas nieokreślony, gdyż dla oddziału strażącego wybudowano specjalne baraki. Przekazanie baraków odbyło się nawet dość uroczysto, gdyż poprzedzono je Mszą polową, po której przemówił do zebranych przedstawicieli władz radiostacji, oficerów i szeregowych, vice-kanceler austriacki, mjr. Fey. Uroczystość odbyła się na placu antenowym, między masztami, których budowa wykończona będzie w ciągu listopada. Vice-kanceler podkreślił w swem przemówieniu doniosłe znaczenie radia w służbie bezpieczeństwa publicznego, oświadczając, że

radjofonja jest czynnikiem szczególnie ważnym w utrzymaniu ładu i porządku w kraju.

Radjostacja w Bisambergu jest zupełnie izolowana od osiedli prywatnych, a znajduje się w odległości 8 kilometrów od najbliższego przedmieścia wiedeńskiego.

Radjo na szczycie górkim 4550 m.

Najwyższej położona rozgłośnia Europy. Na Punto Gnifetti, w okręgu Monte Rosa we Włoszech leży na wysokości 4550 m. nad poziomem morza schronisko, odwiedzane przez alpinistów. W najbliższym jego sąsiedztwie znajduje się Obserwatorium tej samej nazwy. Dziś rząd włoski ustala bezdrutową komunikację pomiędzy tem schroniskiem i Obserwatorium, a Instytutem Mosso na Col d'Oiem. Wznosząca się wśród chmur i górskich pustkowi radjostacja Regina Margherita jest rozgłośnia krótkofalową, pracującą na fali 5 m. długości.

Niesamowita noc grozy.

Mikrofony w obłokach gazów bojowych. — Hallo, Hallo! Tu mówi dowódca przeciwlotniczej i wrzeciwigazowej obrony Warszawy. Atak nieprzyjacielski skończony. Pogotowie bojowe trwa.

Twarde żołnierskie słowa padły z głośników radjowych w tę noc pełną grozy, kiedy koszar wojny schronisko, Radio spełniło swe zadanie. Słuchając odgłosów „walki”, zdaliśmy sobie w pełni sprawę z dobrodziejstw fali radjowej. Dyrekcji Polskiego Radja dziękowaliśmy, że zaprowadziła nas tam, dokądbyśmy nie mogli pójść sami.

Na mieście w różnych punktach ośrodka obrony biernej tudzież na przedpolu Warszawy, zainstalowano cztery mikrofony, sprawozdawcze, piątą zaś działą, że się tak wyrazimy, w sztabie reportażu radjowego przy ul. Zielnej. Mieszkańcy Warszawy dowiedzieli się stąd raz jeszcze, jak należy zachować się podczas alarmu lotniczego i gazowego, jak działa akcja obrony, jak wygląda miasto i jego przedmieścia.

Mikrofony reporterskie radiostacji warszawskiej podслуchały nie tylko wszystkie efekty tego próbnego dramatu najgroźniejszej z wojen, były nie tylko echem dźwiękowym operacji „z frontu”, ale podawały również co chwila informacje i ostrzeżenia niemałej wagi dla mieszkańców, zwłaszcza odległych dzielnic miasta, którym oszczędziły z pewnością wiele ewentualnych przykrości. Wielokrotnie ostrzegano tą drogą, wymieniając dokładnie adresy, że tu i ówdzie nie zgaszono światła elektrycznego i nie osłonięto okien. Bardzo dobrze też uczyniono, że w w reportażu, składającym się na całość groźnego obrazu znalazło się miejsce na uspokojenie i podkreślenie, że straszne skutki bombardowania były przecież tylko pozorowane, że rzekomy nieprzyjaciel nie burzy i nie pali Warszawy, że może być zupełnie spokojnym o los swych bliskich, o całość i zdrowie wszystkich mieszkańców stolicy. Wreszcie zaspokojono ciekawość wszystkich radjosluchaczy, przez opisanie szczegółowe wyglądu Warszawy w groźnych godzinach przedpołudniowych i w groźniejszą jeszcze iście egipską noc, w którą miasto pogrążyły zarządzenia alarmowe. To była dobra audycja!

Trzy tysiące złotych

I trzy miesiące aresztu. Lubimy porównania z zagranicą. Często, aż za często może, je przeprowadzamy. W tym wypadku jednak naprawdę warto się zastanowić nad cyframi Niemiec i porównać je z cyframi Polski: wynikną z tego dwa ciekawe wnioski.

Oto cyfry: w Niemczech jest 4 miliony 700 tysięcy radioabonentów, placących 4 złotych w abonament i niema „radjopajęczarzy”, którzy „kradną eter”.

Oto wnioski: niezbyt jest dobrze z uświadomieniem kulturalnym szerokich mas w Polsce, a całkiem jest źle z naszą moralnością społeczną. A drugi wniosek można wyciągnąć tak: nie można lekkomyślnie powoływać się na wielki rozwój techniczny radjofonji zagranicą, na jakość i wartość tamtych programów i na tem tle krytykować i ganić swego. Osiemnaście milionów opłat niemieckich i jeden milion polski stoją na tak różnych krańcach skali, że porównywać, naprawdę, przeprowadzać nie wolno.

Gdyby rozwój kulturalny naszych mas nadązał za Zachodem, w porównaniu z Niemcami powinniśmy mieć przeszło dwa miliony abonentów radja. Polskie Radio wówczas nie pobierałoby trzech złotych miesięcznie, a mimo to, mielibyśmy stacji radjowych w dwójnasób. Tymczasem...

Tymczasem 150 tysięcy radjopajęczarzy „kradnie eter”. To przerażające. Jak mógł tak spaść barometr naszej uczciwości społecznej? I są, ciągle tkwią między nami ci wrogowie naszej radjofonji.

Radjo — to postęp. W walce o postęp przedewszystkiem trzeba wydać bój radjopajęczarzom. Rozpoczęło go Ministerstwo Poczty i Telegrafów, powołując na front tej walki organa policyjne, funkcyjnarzyszy pocztowych i władze administracji ogólnej, t. j. starostwa oraz sądy. W myśl ustawy radjopajęczarze podlegają karze grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do trzech miesięcy, względnie obu tym karom łącznie.

Dobrze. Ale walka z pasorzytami naszej radjofonji jest moralnym obowiązkiem wszystkich legalnych sluchaczy. Radjosluchacze są osobiście w skuteczności tej „walki zainteresowani, gdyż w parze z powiększeniem się funduszu naszej radjofonji iść będzie dalsza jej rozbudowa techniczna i programowa.

K O M U N I K A T Y

Zarząd Kom. Pow. Fundacji ku czci ś. p. Żwirki i Wigury nadsyła dalszy wykaz ofiarodawców i nabywców wienców symbolicznych:

Szkoła Powszechna Nr. 2 — 4 zł. 25 gr. Szkoła Powszechna Nr. 3 — 6 zł. 10 gr. Szkoła Powszechna Nr. 4 — 5 zł. 65 gr. Szkoła Powszechna Nr. 1 — 9 zł. 42 gr., 3 klasa Szkoły Handlowej — 5 zł. 50 gr., Seminarjum i Szkoła Cwiczeń — 20 zł. Gim. Bol. Prusa — 20 zł. 50 gr. Gim. Hetm. Żółkiewskiego — 28 zł. 85 gr., Szkoła Handlowa — 5 zł. 80 gr., LOPP. w Siedlcach — 3 zł. 50 gr., Szkoła Rzemieśnicza — 11 zł. 50 gr., LOPP Siedlce — 5 zł. Szkoła Zawodowa — 10 zł. Gmina Królowa Niwa 88 zł., Gmina Świnarów — 64 zł., Gmina Domanice 59 zł., Gmina Łysów — 50 zł., Gmina Kornica — 46 zł., Gmina mordy 31 zł., Gmina Niwiski 51 zł., Gmina Starawiec — 43 zł., Gmina Górki — 104 zł., Kolo Gminne LOPP, Przesmyki — 34 zł., Gm. Kasa Oszczędn. Przesmyki — 10 zł., Równocześnie podaje się do wiadomości, że sprzedaż wienców symbolicznych w dalszym ciągu jest kontynuowana i można je nabyć w Banku Polskim u W. Pana Dyr. Guzika. Pozatem zostały oddane ludziom dobrej woli książeczki na zbiórkę, która polega na kasowaniu przez podpis mareczek Książeczki te po zrealizowaniu zostaną odesłane do Centr. Kom. Fundacji ś. p. Żwirki i Wigury przy Zarządzie głównym L.O.P.P. i Aeroklubie Rzeczypospolitej Zarząd Kom Pow. Fundacji prosi tedy całe społeczeństwo powiatu siedleckiego o poparcie tej akcji.

— o —

Zarząd Komitetu Powiatowego L. O. P. P. zwraca się do całego społeczeństwa powiatu z apelem, aby przedewszystkiem popierało firmy, które należą do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwwarowej. Firmy, będą wyróżnione przez tabliczki z napisem „Firma jest członkiem L. O. P. P.”

— o —

W związku ze zbiórką na Fundusz ku czci Żwirki i Wigury Zarząd Komitetu Powiatowego Fundacji wyraża serdeczne podziękowanie W. P. Stefanji Maliszewskiej za zorganizowanie zbiórki ulicznej, która dała b. dobry rezultat wyrażający się w kwocie zł. 203,75*

Ceny zboża

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „ROLNIK” w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23, telefon 88 w dniu 22 listopada 1933 r.

Pszonica za 100 kg. 21,— zł., żyto nowe za 100 kg. 11,— zł., owies za 100 kg. 11.50 zł., jęczmień za 100 kg. 12.— zł.

Tend. na zboże utrzymana, na tuczniaki bez zmian.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Spółdzielcy Bank Przemysłowo-Rolny w Siedlcach sp. z o. o.”, adwokat Jan Maciejewski komunikuje, że w dniu 11 grudnia 1933 r. o godzinie 11 rano w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Siedlcach odbędzie się zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym: 1. wysłuchanie sprawozdania Syndyka tymczasowego i zatwierdzenie rachunku jego wydatków, 2. przyznanie Syndykowi tymczasowemu wynagrodzenia za jego czynności, 3. utworzenie związku wierzycieli i wybory Syndyka ostatecznego. Syndyk tymczasowy adwokat Jan Maciejewski. (63)

LECZENIE ŻYŁAKÓW I HEMOROIDÓW BEZ OPERACJI

DR M. SCHLEICHER
SIEDLCE, UL. KILIŃSKIEGO № 24.

(50)

UWAGA! FUTRA NALEŻY NABYWAĆ W PIERWSZORZĘDNEJ PRACOWNI WYROBÓW FUTRZANYCH
M. MORDSKI SIEDLCE, ul. Kilińskiego 27.

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE I SOLIDNE
WEDŁUG NAJNOWSZYCH MODELI ŚWIATA. (38)

Pracownia Gorsetów

„NOWOŚCI”

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA NR. 3, II PIĘTRO, m. 6.

Wykonywa podług najnowszych modeli wszelkie zamówienia w zakresie gorsciarstwa wchodzące, jako to: pasy, całości, biustonosze, pasy pooperacyjne, popologowe i na ciążę. Robota solidna i punktualna. Ceny przystępne. (58)

RYBY ŻYWE

CODZIENNIE NABYWAĆ MOŻNA

W FIRMIE H. CIOK SIEDLCE,
PIŁSUDSKIEGO 63a. (62)

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich p. f.

„BCIA GOLDBLAT”

ul. Kilińskiego Nr. 22

I piętro (front).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa. Wykonanie solidne w/g wymagań ostatniej mody.

CENY PRZYSTĘPNE. (26)

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Płaci na wkładach 5% do 7%

zależnie do terminu wypowiedzenia

Złatwia wszystkie czynności bankowe.

Szybka i solidna obsługa.

TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA. (60)

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Siedlce, Kilińskiego 25. Tel. 150